



Paweł Prüfer

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

ORCID 0000-0003-3647-8068

Wiarygodność i relacje społeczne

**Piotr Sztompka, *Wiarygodność. Sekret dobrych relacji*,
Znak Horyzont, Kraków 2023, ss. 318**

Zbliżając się ku temu, co na co dzień wydaje się tajemnicze, co budzi niepewność, a w związku z tym wymaga przynajmniej odrobiny wtajemniczenia, wyłania się jakiś rodzaj osobliwości. Sprawa osobliwości jest na tyle istotna, a przy okazji również socjologiczna (wystarczy wspomnieć o wybitnym dziele w polskiej myśli socjologicznej autorstwa Stanisława Ossowskiego *O osobliwościach nauk społecznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983), gdyż warto jest wciąż stawiać sobie pytania o to, co jest właśnie takim – osobliwym. A to dlatego, że kwestia ta wyłania się wciąż jako nowa, intelektualna i poznawcza, prowokacja. Tajemnica zawsze intryguje, nawet jeśli jedynie „owiewa” rzecz powszechnie znaną, przynajmniej, kiedy taką się ona przedstawia. Wiarygodność, którą uczynił wybitny polski socjolog Piotr Sztompka przedmiotem swojej naukowej refleksji, zostaje w podtytule monografii opublikowanej w krakowskim wydawnictwie Znak Horyzont ujęte w takiej właśnie formie – sekretu.

Wiarygodność to wartość, dobro, pewna bardzo cenna dyspozycja podmiotu, a jednocześnie zjawisko społeczne, które może być opisywane i wyjaśniane. Zarówno taka jej postać, kiedy ewidentnie i bez wątpliwości może być identyfikowana, jak i w sytuacjach, kiedy to odczuwalny jest jej brak – obie odsłony zjawiska stają się przedmiotem wielopłaszczyznowej i erudycyjnej analizy przeprowadzonej przez polskiego Socjologa. Sprytnym zabiegiem promocyjnym, by potencjalny Czytelnik zainteresował się monografią jest informacja, która pojawia się we wstępie: „Mimo że napisana przez socjologa, nie jest to to książka dla socjologów. Chociaż lepiej: nie

tylko dla socjologów” (s. 11). I trudno się nie zgodzić z Autorem, zarówno zanim przystąpi się do lektury, gdy „z problemem wiarygodności stykamy się nieustannie wszyscy w życiu codziennym”, jak i wtedy, kiedy się ją podejmie i z satysfakcją sfinalizuje (osobiste przekonanie autora recenzji, który chciałby potwierdzić fakt, iż Autor monografii uwiarygodnił wagę tematu wiarygodności).

Książka Piotra Sztompki jest przejrzysta nie tylko w swoim wywodzie. Jest również taką co do jej struktury jak i co do zastosowanych metod badawczych (warta uwagi jest zwłaszcza ta, którą sam Autor definiuje jako metodę literackiej heurystyki, czyli „inspirowania się w socjologii literaturą piękną”, s. 13). Całość zawiera dokładnie dwanaście rozdziałów zasadniczego tekstu, krótkie i syntetyczne wprowadzenie – *Od autora*, podsumowanie – dość „sekretnie” ujęte w tytule *Postscriptum: sygnał alarmowy*, *Bibliografię*, *Indeks rzeczowy* oraz *Źródła ilustracji*. Wiele „mówi” także projekt okładki z wykorzystaną ilustracją obrazu *Kondycja ludzka* René Margritte’a. Uwagę przyciąga estetyka motywu, jak i jego pomysłowe skomponowanie w całość, gdzie horyzont rzeczywistości schodzi się z tym, co jest obecne, bliskie, podmiotowe, a jednocześnie kształtowane sprawczo, kreatywnie (jako socjolog postrzegający tę dyscyplinę przez pryzmat kategorii refleksyjności wyczuwam, jak uruchamia się we mnie mechanizm socjologicznej wyobraźni, by nawiązać do klasycznej myśli Charlesa Wrighta Millsa ujętej w jego *Wyobraźni socjologicznej*, czy także do jednego z wcześniej opublikowanych imponujących dzieł pod redakcją naukową Piotra Sztompki *Fotospołeczeństwo. Antologia tekstów z socjologii wizualnej*, przygotowanego współautorsko z Małgorzatą Bogunią-Borowską). Wspomniane dwanaście rozdziałów to w kolejności: 1. Społeczny los człowieka, 2. Czym jest wiarygodność?, 3. Obiekty wiarygodności, 4. Skala oczekiwań, 5. Oznaki wiarygodności, 6. Pozory wiarygodności, 7. Kultura wiarygodności, 8. Wiarygodność w medycynie, 9. Wiarygodność w nauce, 10. Wiarygodność w polityce, 11. Kryzys wiarygodności, 12. Polskie kłopoty z wiarygodnością. Jak więc widać już na podstawie samej tylko struktury dzieła, z której wylania się swoista logika problemu, jak i zróżnicowanie jego „odśłon”, przedsięwzięcie naukowe jest naprawdę spore. Nie sposób odnieść się szczegółowo do wszystkich spenetrowanych analitycznie tematów. Pozwolę sobie na dokonanie pewnego wyboru niektórych tylko problemów poruszanych przez Autora, co z pewnością będzie jakoś niestety odsłaniało dość subiektywne preferencje czytelnicze.

Uważam, że bardzo udanym zabiegiem koncepcyjnym monografii jest wyjście od kwestii, która raczej każdego socjologa jakoś intryguje i żywo interesuje. Jest to problem społecznego losu człowieka. Już wcześniej

Autor przygotował znakomite dzieło na temat relacji międzyludzkich (Piotr Sztompka, *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2016). Tutaj pojawia się pewien rodzaj syntezy tego problemu, choć w nowej i zaktualizowanej odsłonie. Relacje są faktem społecznym jak i potrzebą naturalną człowieka. Tym samym mają różną postać i są czymś ze wszech miar dynamicznym. W swoim dobrym stylu, charakterystycznym dla Autora, następuje uporządkowana typologizacja relacji oraz ich konstytuowania się i przejawiania w biografiami jednostkowych i w przestrzeniach zbiorowych. Intrygująco pobrzmiewa sformułowanie w odniesieniu do specyficznego kontekstu jakim był czas pandemii i do tego, jak w tych okolicznościach relacje się przejawiały i co w tym kontekście naznaczało je jako element specyficzny: „Czas pandemii, to wielki eksperyment naturalny, który pokazuje, jak bardzo cenimy relacje i jak bardzo nam ich brakuje w sytuacji izolacji od innych, tego, co zyskało nazwę dystansu społecznego” (s. 25). Ów eksperyment naturalny pojawia się w naszej ludzkiej i społecznej rzeczywistości jako coś, co nie zdarza się zbyt często, a w związku z tym, sprawy fundamentalne w losach ludzkich podlegają jakiegoś rodzaju weryfikacji, konfrontacji i pewnej „eksperymentacji” właśnie. To jeden z elementów ryzyka i niepewności.

Czym jest wiarygodność – pytamy razem z Autorem, który mimo, iż bardzo konkretny, a nawet radykalny w swoich tezach, to jednak i życzliwy i wyrozumiały w stosunku do nas, jednostek jako bytów społecznych i relacyjnych. Nie tylko bowiem twierdzi ze stanowczością, że wiarygodność to „realizowanie oczekiwań i zobowiązań wobec partnera”, ale i także sama „gotowość do takiego działania” (s. 43). Nie tylko motywacje do pozytywnych działań wobec osób tego oczekujących, ale i możliwości stają się istotne. Socjologiczna diagnoza w tej kwestii pokrywa się z potocznym przekonaniem, że „dobre chęci nie wystarczą” (s. 44). Struktura wiarygodności wymaga spełnienia wielu fundamentalnych warunków, a jej percepcja też nie jest zawsze i przez wszystkich rozumiana tak samo. Z pewnością, gdy ufa się komuś wiarygodnemu, to taka sytuacja dostarcza wielu dóbr i wartości, w tym także tych o charakterze autotelicznym. Z tej racji jednak, iż życie społeczne i relacje międzyludzkie są w jakimś sensie i zakresie także nieprzewidywalne, a scenariusze ich realizacji także różnorakie, doświadczenia, jakie miewa jednostka społeczna bywają naprawdę trudne. „Fatalnie jest, gdy ufa się komuś niewiarygodnemu, gdy zaufanie zostało źle ulokowane” (s. 59). I w tym miejscu Socjolog przywołuje kilka bardzo konkretnych przykładów, które – przynajmniej niektóre – stają się chyba przeżyciem każdego z nas, wszystkich

członków społeczeństwa, wszystkich przedstawicieli gatunku *homo sapiens*, nas, zamieszkujących na tej gościnnej planecie, jaką jest Ziemia.

Wspomniałem wyżej, iż w mojej skromnej refleksji recenzyjnej będę nieco selektywny i odniosę się jedynie do niektórych elementów podjętych przez Piotra Sztompkę w jego znakomitym przedsięwzięciu wydawniczym jakim jest książka *Wiarygodność. Sekret dobrych relacji*. Niniejszym więc odnoszę się do paragrafu, w którym pojawia się temat stereotypów. Uczestniczyłem w ostatnim czasie w dwóch konferencjach naukowych poświęconych problematyce stereotypów, podczas których najpierw przedstawiłem je w szerszym aspekcie, nadając swojemu wystąpieniu tytuł *Stereotypy – banalne i absurdalne obrazowanie rzeczywistości? Socjologiczno-etyczne impresje*, a za drugim razem omówiłem temat *Religia «dekompozytorką» zachowań stereotypowych i «promotorką» postaw inkluzywnych? Analiza socjologa zaangażowanego*. Mimo, iż kategoria stereotypu kojarzy się zasadniczo pejoratywnie, to – jak słusznie zauważy Piotr Sztompka – w powiązaniu z wiarygodnością, może niekiedy sprawę uprościć. Stereotypy mogą także okazywać się wskaźnikami wiarygodności: „Polega na odwoływaniu się do stereotypów, a więc uogólnionych przekonań na temat cech partnerów określonego rodzaju. Niektóre z tych cech mogą bezpośrednio dotyczyć wiarygodności partnera i kierowanych pod jego adresem oczekiwań. Wówczas, gdy stwierdzimy, że partner należy do stereotypowej zbiorowości, możemy domniemywać, że będzie reprezentował ważne dla nas cechy, jest więc w tym zakresie wiarygodny” (s. 113). Autor rozwija i rozbudowuje swoją analizę w temacie stereotypów wskazując na ich wielorakie „odcienie” i sposoby wpływania na kształtowanie się przestrzeni relacyjnej międzyludzkiej.

Szczególnie interesującym poznawczo i analitycznie jest rozdział dedykowany tematowi wiarygodności w medycynie. Ta „konkretyzacja w dziedzinie ustaleń” (s. 187) wydaje się jednym z najważniejszych obszarów, w których wiarygodność odsłania swoją istotę i pokazuje, jak bardzo ważką wartością jest ona, by można było bezkolizyjnie realizować wymianę dóbr społecznych. Relacja pomocowa, a jest nią właśnie relacja pacjenta z lekarzem, ma charakter przede wszystkim hierarchiczny (nie egalitarny). Strona świadcząca pomoc ma przewagę w postaci wiedzy, kompetencji, umiejętności, potencjału, władzy oraz – choć o tym elemencie akurat Autor nie mówi – prestiżu (przynajmniej w momencie i w zakresie udzielania pomocy). Ten rodzaj relacji można nazwać terapeutyczną (s. 188). To, że oczekuje się od lekarza wiarygodności, brzmi prawie jak truizm. Jednak jest kwestią fundamentalną, że lekarz powinien być (nie tylko w przekonaniu konkretnego pacjenta) kompetentnym i rzetelnym, dysponującym wiedzą

medyczną, farmakologiczną, umiejętnościami branżowymi, jak i dostępem do możliwości diagnostycznych i terapeutycznych. Od lekarza oczekuje się uczciwości, empatii, opiekuńczości, troskliwości, co będzie się przekładało na pewien styl relacyjny – zindywidualizowaną uwagę. Jednak, z racji komercjalizacji współczesnego świata, należy przyjąć ze zrozumieniem to, co Robert Merton określał mianem opiekuńczości typu zdystansowanego (s. 1919). Ujmujący Czytelnika może się okazywać w tym kontekście opis dotyczący tzw. kultury humanistycznej (holistycznej), gdzie Piotr Sztompka charakteryzuje postrzeganie pacjenta przez medycynę i lekarza: „[...] pacjent nie jest pokawałkowany na fragmenty, a raczej traktowany jako osoba, obdarzony indywidualnością i godnością całościowy organizm” (s. 192). Skoro w paradygmacie relacyjnym mówi się tak wiele o partnerach relacji, o wzajemności, interakcyjności, nie sposób pominąć z kolei kwestii wiarygodności pacjenta. Okazuje się przecież, iż pacjent powinien wykazywać się także swoistą kompetencją, to znaczy, aby potrafił sensownie i adekwatnie komunikować lekarzowi swój stan zdrowia, rezygnując z metody dyskutowania, epatowania „medycznym żargonem rodem z internetu” (s. 198). Jego rola to tak naprawdę i w tym przypadku poddanie się zaleceniom procedur medycznych i terapeutycznych, prawdomówność, szczerłość, otwartość. Nie mniej istotnym elementem będzie tutaj poszanowanie prywatności lekarza i choćby jego prawa do odpoczynku, do życia rodzinnego. Lekarze odmawiają wiarygodności pacjentom w niektórych specyficznych przypadkach, choćby wtedy, gdy pacjenci uprzykrzają życie lekarzowi, formułując ciągle żądania, pytania, zwłaszcza jeśli czynią to poza szpitalem czy gabinetem lekarskim (s. 199).

Wiarygodność to wartość, o którą nie tylko warto zabiegać, którą należy kształtować, edukować do niej i socjalizować w ukierunkowaniu na nią. Jest nie tylko dobrem uniwersalnym, które odsłania swój aksjonormatywny rys. Jest nie tylko jakimś bliżej nieokreślonym *beneficjum*, co do którego starania nierzadko miałyby rozbijać się o przeszkody nieosiągalności. Można by stwierdzić, iż z tej racji, że jest wartością uszlachetniającą, uczłowieczającą, lecz nie do końca „zjawiającą się” w biografjach ludzkich w sposób naturalny, bo wymagająca solidnej pracy na rzecz jej „reprodukowania”, to nie każdego będzie na nią stać i nie każdy jest w stanie dorastać do jej wymogów. Byłoby tak, gdyby założyć, iż natura ludzka nie podlega procesom modyfikacji, nie poddaje się kształtowaniu, i że jest odporna na próby jej uszlachetniania. Można by stwierdzić, może nieco egzaltowanie i górnolotnie, iż wiarygodność jest cechą konstytutywną człowieczeństwa.

W niedawno opublikowanej w Wydawnictwie Edukacyjnym „Akapit” monografii *Ocalanie człowieczeństwa* stwierdziłem: „Budowanie człowieczeństwa, mimo iż jest ono procesem, który wzmacnia i rozwija to, co już jest dane człowiekowi jako pewien potencjał do stania się ludzkim, człowieczym, jawi się jako wyzwanie i zadanie do wykonania. I to nie dzieje się samoczynnie. Człowieczeństwo wyłania się z komplementarnego zejścia się potencjału z konkretnym działaniem (*agency*) jednostki. [...]. Stawanie się pełnowartościowym podmiotem zbiorowości społecznej jest długim i żmudnym procesem, jednak w trakcie jego wdrażania i realizowania się, wyłaniają się wspaniałe i wielowymiarowe przejawy osobliwości człowieczeństwa. [...]. Człowieczeństwo odsłania się i ujawnia w toku uniwersalnego i pełnego szacunku relacjonowania się jednostek między sobą, gdzie podmiotowość jest fundamentalnym punktem zbieżności i efektem powszechnej zgody co do tego, kim jesteśmy (wszyscy). A że jesteśmy jako społeczeństwo w pewnym sensie skażeni i doświadczeni deficytami, podobnie dzieje się z jednostką jako taką. Trapi ją bowiem większa lub mniejsza, ilościowo i jakościowo intensywniejsza lub mniej intensywna, dokuczliwość własnego bytu” (P. Prüfer, *Ocalanie człowieczeństwa*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 2022, s. 16).

Niepokornym i mało skromnym zabiegiem byłoby, abym własne opublikowane przemyślenia czynił horyzontem hermeneutycznym i podsumowaniem tego, co znalazło się w książce wybitnego badacza Piotra Sztompki, cenionego nie tylko w kraju, ale i w wielu miejscach poza jego granicami, choćby ze względu na erudycję Autora oraz zasięg recepcji dorobku w wielu środowiskach naukowych na świecie. Skłaniam się jednak ku tezie – formułowanej z pewnością mocno subiektywnie – że deficyty aksjonormatywne, zauważalne w wielu sferach życia społecznego, przynaglają badaczy społecznych do odsunięcia nieco na bok twardej i dyscyplinującej zasady wolności od wartościowania, a przynaglają do wejścia w dyskurs, który będzie jakoś prowokował do praktyki naprawczej oraz rekonstruuującej to, co najcenniejsze w człowieku, czyli właśnie człowieczeństwo. „Socjologia przysłużyła się i przysługuje nadal jednostkom i społeczeństwu w poznaniu siebie, w rozumieniu siebie i wyjaśnianiu tym, którzy tego oczekują. To zasadniczo niebanalna przysługa” (P. Prüfer, *Rekonstrukcja jakości życia. Teoretyczno-praktyczne atuty socjologii*, Wydawnictwo Edukacyjne AKAPIT, Toruń 2021, s. 156).

Piotr Sztompka kolejny już raz nie tylko opisuje i wyjaśnia – na jak zawsze na najwyższym poziomie analitycznym i erudycyjnym – reguły życia społecznego, gdzie nie pomija się jednostki z całym jej zapleczem

podmiotowości i sprawczości. On je także jakoś wyznacza, podprowadzając pod tajniki tego, co naprawdę najistotniejsze, kreśli jakiś rodzaj aksjonormatywnego pobudzenia, żeby pochodną starań ludzkich, wysiłków socjalizacyjnych i relacyjnych, były próby wzmocnienia fundamentów dobrego społeczeństwa. A przecież ono – jak tego chciał przed laty Stanisław Ossowski – osadzone jest na pewnej ontologicznej podwalinie. Towarzyszy mi też przekonanie, że książka o wiarygodności autorstwa tego wybitnego Socjologa, już ucieszyła i cieszy wciąż nadal nowe rzesze czytelników, ponieważ dostaliśmy (siebie także włączam do tego szczęśliwego grona) bardzo cenne narzędzie deskrypcyjne, ale przede wszystkim korekcyjno-metamorficzne. Może się ono okazać bardzo przydatnym dla praktyki codziennej egzystencji, która przebiega nie inaczej, jak w przestrzeni relacji międzyludzkich. Jeśli komuś z Czytelników zaświtałby jakiś cień wątpliwość co do wiarygodności Autora, by wypowiadał się w tak szerokim i wieloprogowym zakresie wiarygodności, niech sięgnie po kolejne cenne i najnowsze dzieło Autora (przygotowane w formie dialogu-wywiadu z Marcinem Milczarskim) *Kopia zapasowa. O życiu, społeczeństwie i socjologii z Piotrem Sztompką rozmawia Marcin Milczarski* (Znak Horyzont, Kraków 2023).